Cena 15 groszy · 25 lipca Piątek 1924 r. · Rok II

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki № 1, telefon 62

Ministrowie pilnie siedzą w Senacie

WARSZAWA, 24.7.

Wczorajsza decyzja Senatu, zwracająca się przeciwko nieobecności rządu na posiedzeniach Izby miała ten wpływ, że dziś już wczesnym rankiem jawili się w gmachu sejmowym ministrowie i delegaci rządu, jak np. p. Kiedroń, którego resort jest dziś przedmiotem rozpraw, minister sprawiedliwości, p. Wyganowski, delegat rządu, ppłk. Petrażycki i t. d.

Niezawiśle od tego, marszałek Senatu, p. Trąmpczyński, udał się dziś przed południem do prezesa ministrów, p. Grabskiego i podał do wiadomości uchwałę wczorajszego konwentu senjorów.

Senat przystąpił dziś do rozpatrywania budżetu ministerjum przemysłu i handlu. Sprawozdanie referował sen. Brun (Zw. L. Nar.).

Udział Polski w spadku po Banku austrjacko-węgierskim

Należy się nam przeszło 15 miljonów koron w złocie

W dniach 18 i 19 lipca r. b. odbyła się w Wiedniu konferencja delegatów państw sukcesyjnych w sprawie likwidacji Banku austrjacko-węgierskiego.

Przedmiotem obrad było sprawozdanie likwidatorów banku za czas do 31-go lipca 1924 roku. Według klucza, ustalonego na podstawie przedstawionych banknotów, udział Polski w aktywach banku wynosi

sumę 15.876.221 kr. w złocie.

W najbliższym czasie otrzyma Polska dalszą zaliczkę

w sumie 683.352 kr. w złocie.

W miarę kończenia będących w toku procesów przeciwko likwidacji znacznych sum banku austrjacko-węgierskiego, które znajdują pokrycie w odłożonych na ten cel rezerwach, udział Polski w złocie

może się powiększyć.

Funkcje delegata rządu polskiego sprawował dr. Zbigniew Sirołka, szef wydziału rewindykacyjnego poselstwa polskiego w Wiedniu.

—— : ——

Niemcy chcą by im uwierzono

Żądania Berlina

WIEDEŃ, 24.7. Delegacja niemiecka na konferencji londyńskiej będzie się domagała zniesienia wojskowej okupacji zagłębia Ruhry, a następnie położy szczególny nacisk na kwestję bezzwłocznego opróżnienia zagłębia Ruhry. Rząd niemiecki twierdzi, że bez tego nie uda mu się uzyskać w Reichstagu 2/3 większości, potrzebnej dla uchwalenia planu Davesa.

Żadna sanacja skarbu nie pomoże Sowietom

Bank państwa w Rosji, który udzielał znacznych kredytów przemysłowi, wielkim kooperatywom państwowym i rolnictwu wstrzymał dalsze udzielanie kredytów w związku z reformą walutową obecnie w Rosji przeprowadzoną. Skutkiem wstrzymania jedynego dzisiaj źródła kredytu w Rosji,

stopa procentowa

w bankach i instytucjach kredytowych w Rosji wzrosła do 7 proc. miesięcznie, a u prywatnych eskonterów nawet do 12 proc. miesięcznie.

Równocześnie daje się odczuwać wielki

brak gotówki.

zwłaszcza w drobniejszych monetach. Wedle danych komisarjatu finansowego w Rosji emitowano dotąd 14 miljonów rubli złotych w biletach zdawkowych, 8 miljonów zaś w bilonie srebrnym. Rząd rosyjski zamierza jeszcze w roku bieżącym wypuścić dalszych 70 miljonów rubli złotych w srebrnych półrublówkach.

W Rosji więc podobnie jak w innych państwach o dokonanej sanacji skarbu daje się odczuć dotkliwie

drożyzna kredytu

i brak gotówki obrotowej. Podczas jednak, gdy inne państwa, dzięki racjonalnej polityce gospodarczej przechodzą zwolna do sanacji gospodarczej, w Rosji stan ekonomiczny pogarsza się z każdym rokiem, dzięki unicestwieniu inicjatywy prywatnej i społecznej przez sowiety, obecnie zwalczające na całej linji politykę

Nep'u.

która uznawała znaczne wyłomy w socjalizacji gospodarstwa społecznego.

Tatuś mama i Julcia wszyscy mają ochotę na ten wyborny olejek — ale przedewszystkiem musi wystarczyć dla Józia...

Bardzo proszę, możecie wyjeść całą butelkę. Ja mam małą niestrawność i muszę powstrzymać się od łakoci.

P. premjer Grabski daje sobie radę z polityką zagraniczną

WARSZAWA, 24.7.

Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że mimo nieobsadzenia dotąd stanowiska ministra spraw zewnętrznych — nie nastąpiła żadna przerwa w działalności naszej polityki zagranicznej.

Dotychczasowy kierownik p. Zamoyski zobowiązał się najlojalniej pracować, aż do czasu nominacji swego następcy. Nie jest więc prawdziwą wiadomość, zanotowana przez jedno z pism porannych, jakoby p. Zamoyski oświadczył, że będzie urzędował tylko do dnia 25 b. m.

Przeciwnie bez żadnego uszczerbku dla toku spraw aktualnych pracuje p. Zamoyski, odbywając codziennie z p. premjerem Grabskim dłuższe konferencje, poświęcone zagadnieniom naszej polityki zagranicznej.

Co zaś do mianowania nowego kierownika - nastąpić to ma już lada godzina. Nominacja będzie musiała mieć charakter prowizoryczny do czasu, gdy stanowisko obu obozów sejmowych umożliwi p. Grabskiemu powołanie na ministra spraw zagranicznych osobistości, silnej i całkowicie odpowiadającej powadze chwili na arenie międzynarodowej.

Znów zamach na prochownię

Czy nie należałoby naprawdę zwiększyć trochę czujność władz bezpieczeństwa?

LWOW 23. 7 (AW).

W Rudniku nad Sanem onegdaj w nocy zauważył pełniący tam służbę żołnierz podkradających się pod prochownię trzech osobników, uzbrojonych w karabiny.

W odpowiedzi na wezwanie zatrzymania się, nieznajomi strzelili dwukrotnie, na co wartownik, który został ranny w nogę, odpowiedział również strzałami.

Sprawcy zbiegli do pobliskiego lasu. Policja rozpoczęła energiczne poszukiwanie zbrodniarzy.

Jest to czwarty zamach na prochownie w Polsce w ostatnich czasach.

—— : ——

Prasa polska na wystawie w Konstantynopolu

Na wystawę polską w Konstantynopolu organizuje się między innemi także dział prasy polskiej. Komitet wystawy powierzył urządzenie

pokazu prasowego . .

„Informacji Prasowej polskiej" pod kierunkiem jej dyrektora red. Stan. Jarkowskiego.

Pokaz prasy polskiej w Konstantynopolu ma objąć nietylko całokształt współczesnego dziennikarstwa i czasopiśmiennictwa polskiego, ale również zobrazować przynajmniej w najogólniejszych zarysach jego rozwój

w przeszłości.

Zestawione będą tablice graficzne a jako uzupełnienie pokazu wyjdzie niewielka broszurka informacyjna o prasie w Polsce w języku francuskim i tureckim.

W walkach powstańców z wojskami rządowemi w Brazylji ginie przedewszystkiem ludność cywilna

Wedle doniesień z Brazylji, w czasie walk powstańców z wojskami rządowemi zostało zabitych 3000 osób z pośród ludności.

—— : ——

Szmugiel zbójów przez granicę sowiecką

Nowe bandy dywersyjne „importowane" do Polski

Na terenie województwa Nowogrodzkiego zjawiły się nowe bandy dywersyjne. Bandy organizowane są po stronie sowieckiej na linji województw poleskiego i wołyńskiego. Wobec tego, że władze miejscowe, jak dotąd, nie uporały się z wymienionymi bandami, niezbędne są celowe i energiczne zarządzenia władz centralnych.

Z nad wysokich kominów górnośląskich znikły pióropusze dymów

Strajk w hutach cynkowych i żelaznych

W Katowicach zastrajkowały w dniu wczorajszym wszystkie huty cynkowe i 7 hut żelaznych. Naogół strajkuje około 70 proc. robotników tej gałęzi. Robotnicy żądają od przemysłowców obniżenia ceny na wyroby fabryk, w których pracują. Komuniści dążą na tle tych strajków do wywołania strajku powszechnego

*

Sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku pozostaje bez zmiany. Przemysłowcy domagają się 30 proc. zniżki robocizny. Dotychczasowe układy doprowadziły do redukcji tych żądań o 10 proc., tak że po zwiększeniu liczby godzin pracy, zarobki pozostałyby bez zmiany.

Rząd chce jednak powetować robotnikom chociaż w części powiększenie czasu pracy i dziś wyjechał w tym celu dla dalszych pertraktacyj naczelnik wydziału polityki pracy w ministerjum pracy i opieki społecznej, p. T. Ulanowski.

Zdaniem komisarza demobilizacyjnego są widoki załatwienia zatargu.

—— : ——

Wstydliwy Michałek i kostjum kąpielowy

w dzień — broń Boże, wieczór — i owszem

BERLIN, 24. 7. Jako curiosum dzienniki podają fakt, że burmistrz miasta Frau zabronił kobietom kąpać się w dzień, aż do czasu wybudowania łaźni nad rzeką. Póki nie będzie łaźni, kobiety kąpać się mogą tylko z nastaniem zmroku. (A. W.)

Narady w Londynie

Plenarne posiedzenie konferencji

Dzisiaj popołudniu w gmachu Forreign Office odbyło się drugie plenarne posiedzenie konferencji międzysojuszniczej. — Przewodniczył premjer Mac Donald.

Wedle brzmienia komunikatu oficjalnego — Mac Donald na wstępie obrad oznajmił zebranym, że zgodnie z powziętą decyzją w pracach konferencji wezmą udział ze strony angielskiej również przedstawiciele dominjów i Indji. Przytem w każdem z posiedzeń konferencji brać będą udział przedstawiciele jednego tylko z dominjów, wedle systemu kolejności.

Plenarne posiedzenie konferencji postanowiło wezwać trzy komisje do kontynuowania swych prac. Pierwsza komisja będzie miała rozpatrywać, czy jest wskazanem udzielenie bankierom gwarancyj uzupełniających; druga komisja zajmie się wyszukaniem terenu dla porozumienia w kwestji kolei.

Pełnomocnictwa trzeciej komisji zostały rozszerzone.

Kwestja zaproszenia Niemiec została przekazana rzeczoznawcom prawniczym Fromageot (Francja) i Hidst'owi (Anglja).

Herriot u Hughesa

Dziś w godzinach rannych Herriot odwiedził sekretarza stanu Hughesa.

Kiedy Ford da pieniądze

Henryk Ford, który dotychczas nie występował w sprawach finansowych międzynarodowych zawiadomił obserwatora amerykańskiego na konferencji londyńskiej, że chętnie podpisze znaczną część pożyczki dla Niemiec według projektu Davesa, jeżeli życzenia Francji zostaną uwzględnione.

Herriot nie pojedzie do Paryża

Delegacja francuska zaprzecza wiadomościom, podanym przez niektóre dzienniki, jakoby Herriot miał powrócić do Paryża, aby porozumieć się z parlamentem w sprawie odbywających się w Londynie rokowań.

4 burze przeszły nad Berlinem zalewając go wodą

BERLIN, 23.7 (AW)

W ciągu ostatniego dnia i nocy przeszły nad Berlinem cztery burze, z których jedna trwała trzy godziny. Potoki wody wtargnęły do piwnic, zalewając kaloryfery i składy węgla.

Straż ogniowa wzywana była przeszło 30 razy do ratowania niżej położonych mieszkań przed zalewem wody.

Kiedy spadnie dolar?

Nasz komunikat finansowy z dnia 24 lipca 924 r.

Dolary, gotówkowe i New Jork na poziomie 5.18 i pół. Waluty europejskie z wyjątkiem Pragi i Wiednia kurs swój w stosunku do dolara, a przez to samo i do złotego — obniżyły.

Te codzienne wahania monet europejskich bądź w górę, bądź w dół, należy przypisać w pierwszym rzędzie pomyślnym lub niepomyślnym wiadomościom z konferencji londyńskiej. Gdyby konferencja londyńska doszła do pomyślnych rezultatów, wówczas należy spodziewać się dużego spadku dolara na rynkach europejskich.

Akcje nieco słabiej niż w dniu wczorajszym, jednak obroty bardzo duże i kupujących nie brak. Może słabsze w tendencji akcje bankowe z wyjątkiem trzech instytucyj, z których zawsze poszukiwany był Polski Bank Przemysłowy we Lwowie po kursie

Listy zastawne i pożyczka dolarowa chętnie poszukiwane. Pożyczka kolejowa i bony po tym samym kursie 0.83.

Złote ruble wahają się pomiędzy 2.73 a 2.72. Materjału dużo. Również dolary gotówkowe po za giełdą dzisiaj w zaofiarowaniu.

——o——

Dolary 5.18 i pół.
Belgja (za 100) 23.85.
Holandja (za 100) 198.45.
Londyn (za 1) 22.83 i pół.
Nowy Jork (za 1) 5.18 i pół.
Paryż (za 100) 26.55.
Praga (za 100) 15.40.
Szwajcarja (za 100) 95.50.
Wiedeń (za 100.000) 7.32 i pół.
Włochy (za 100) 22.42 i pół.
6 proc. bony 0.83.
8 proc. pożyczka złota 0.67.
Miljonówka 0.59
4 i pół proc. ziemskie 28.14.
5 proc. miejskie 17.58.
B. Dyskontowy 6.75
B. Handlowy 7.50, 7.00
B. dla H. i Przem. 1.80, 2.00
B. Kredytowy 0.75
B. Pol. Przem. we Lwowie 0.64,
B. Zachodni 1—6 em. 2.60, 2.20,
B. Zjedn. Ziem. Pol. 2,00
B. Zw. Sp. Zar. 5.25, 5.00, 5,15
B. Zw. Ziem. 0.30
Cerata 0.34
Sole Potasowe 5.10
Kijewski 0.36, 0.28, 0.30
Puls 0.52
Strem 11.00
Wildt 0.20, 0.18
Zgierz 3.10
Siła i Światło 0.58, 0.54
Chodorów 6.00, 5.90, 6.10
Czersk 0.75, 0.70, 0.75
Częstocice 3.15, 3.00.
Gosławice 2.80, 2.35, 2.50.
Michałów 0.60, 0.65.
Ostrowite 2.20, 2.10.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 5.65,
Firley 1—7 em. 0.40, 8 em. 0.38.
Łazy 0.16, 0.17.
Drzew. Przem. i Han. 0.95.
Warsz. Tow. Kop. Węgla 4.90,
Pol. Przem. Naft. 1—3 em. 0.75.
Nobel 1—6 em. 2.28, 2.05, 2.10.
Lenartowicz 0.23.
Cegielski 0.78, 0.79.
Lilpop 0.75, 0.78.
Modrzejów 7.00 1), 8.00, 7.25,
Norblin 0.74, 0.69.
Orthwein 0.30, 0.29.
Ostrowieckie 8.20, 7.85.
Parowozy 0.46, 0.44, 0.49.
Pocisk 1.40, 1.50.
Rudzki 1—5 em. 1.90, 1.70.
Starachowice 3.15, 2.95, 3.15.
Ursus 1—3 em. 1.50.
Zieleniewski 10.00, 10.50.
Konopie 1—6 em. 0.65.
Zawiercie 32.00, 31.00.
Żyrardów 40.00, 34.00.
Borkowski 1.25.
Jabłkowscy 0.19.
Syndykat Rol. Warsz. 2,50
Transport i Żegluga 1—7 em. 0 26
Ćmielów 0,75
Haberbusch 5,30, 5 15
Klucze 0,40
Spirytus 2.10 2.00

Dalsza dyskusja nad budżetem W SENACIE

Rozpatrywano budżety ministerjów: spraw wewnętrznych sprawiedliwości i oświaty

Wczoraj Senat rozpoczął posiedzenie dalszemi debatami nad budżetem ministerjum spr. wewnętrznych.

Sen. Truskier użalał się na niewłaściwe zachowanie się policji względem ludności żydowskiej.

Sen. Hempel odpowiada na zarzuty ostatniego mówcy, które wytaczał przeciw naszej administracji.

Sen. Dobrucki: Skargi sen. Truskiera były słuszne, ale główny błąd tkwi w tem, że w naszej administracji niema myśli przewodniej.

Sen. Karpiński: Administracja postępuje tak, aby naszą ludność pozbawić kierującej inteligencji. Ustalono, że obywatelstwa nie mają otrzymywać ci, którzy nie są zapisani w księgach stanowych, a właśnie inteligencja za czasów rosyjskich nie miała takich ksiąg.

Mówca uskarża się na nadużycia policji na kresach ukraińskich i białoruskich i oświadcza w imieniu swego klubu, że będzie głosował przeciw budżetowi.

Sen. Godlewski mówił o budżecie dyrekcji służby zdrowia, skarżąc się na szczupłe środki, któremi rozporządza ten wysoce potrzebny, zwłaszcza na Kresach resort.

Sen. Stanisław Nowak zarzuca bezczynność w walce z gruźlicą.

Przystąpiono do budżetu ministerjum sprawiedliwości.

Sen. Nowodworski: Do sprawozdań referentów sejmowych na komisji i w plenum o tym budżecie niewiele mam do dodania. Dobrze jest, że budżet ten mieści pozycję na przyśpieszenie pracy ustawodawczej, na pomnożenie gmachów sądowych i podniesienie więziennictwa.

Sen. Zubowicz: Postulat niezależności sądu nie zawsze jest u nas przestrzegany, a nawet samo ministerjum poczęści daje powód do tego, o czem świadczy projekt pragmatyki sędziowskiej.

Po długich wywodach sen. Jackowskiego, mających mało wspólnego z budżetem, dyskusję nad tą częścią wyczerpano i marszałek zarządził przerwę do godziny 4-ej popoł.

Po przerwie przystąpiono do budżetu ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

Sen. Bogdanowicz uskarża się na złe traktowanie cerkwi prawosławnej.

Rozbiórka soboru na placu Saskim będzie haniebnym pomnikiem nietolerancji i szowinizmu.

Sen. Kalinowski: Budżet oświaty jest najważniejszy i prawdopodobnie dlatego „zainteresowanie" rządu (ławy rządowe świeciły pustkami) dla naszych rozpraw dosięgło punktu kulminacyjnego.

Chcę tylko mówić o szkolnictwie i nauce.

Cała struktura ministerjum jest c. k. austrjacka, duch panuje w szkole reakcyjny. Szkoła średnia jest nadal dla ludzi uprzywilejowanych.

Szkolnictwo prywatne nie jest popierane nietylko już materjalnie, ale nawet moralnie. Szkolnictwo zawodowe zupełnie nie ma własnych budynków.

Departament sztuki bynajmniej nie jest tylko dla właściwego artyzmu i redukcje tam poczynione mogą się bardzo przykro odbić na odbudowie kraju.

Stosunek państwa polskiego do nauki wcale nie stoi na wysokości zadania.

Sen. Kopciński (P. P. S.): Podstawą szkolnictwa musi być powszechny obowiązek szkolny, a zasada ta dotąd przeprowadzona u nas nie jest. Szkolnictwo średnie musi stać się dostępne dla wszystkich dzieci zdolnych a ubogich.

Personel nauczycielski podlega zwykle kierownikowi szkoły, wyjątek stanowi nauczyciel religji. Nie wiemy na jakiej ustawie to się opiera.

Wzywamy rząd, aby w budżecie na lata przyszłe preliminował wydatki tak, aby rozpoczęte w ubiegłym roku szkolnym wprowadzanie obowiązku szkolnego mogło się odbywać normalnie bez załamań. Domagamy się też, aby w przyszłości nauka polska znajdowała poczestniejsze miejsce w budżecie.

Sen. Kasznica zwraca uwagę, że najważniejsze debaty toczą się przy pustych ławach rządowych. (Potakiwanie). Minister Rybczyński dopiero przed chwilą przybył do Izby, przedstawicieli ministerjum oświaty nie ma. Tłomaczenie się, że wszyscy kierownicy rozjechali się na urlopy, nie może nas zadowolić, gdyż to jest rzecz wewnętrznej organizacji ministerjum. Wnoszę o przerwanie posiedzenia, wezwanie przedstawicieli rządu i żądanie, aby na przyszłość przedstawiciele rządu byli obecni przy omawianiu ich resortów. (Brawa).

Posiedzenie na kwadrans przerwano. Zebrał się konwent senjorów.

Po przerwie marszałek oznajmił, że na podstawie porozumienia na konwencie senjorów, odracza posiedzenie. Następne dziś o godz. 10-ej rano.

10-godzinny dzień pracy na Górnym Śląsku

Cały szereg fabryk jeszcze stoi wobec odmowy robotników przedłużenia godzin pracy

Sytuacja w przemyśle metalowym po wprowadzeniu rozporządzenia ministra pracy, p. Darowskiego, w sprawie przedłużenia dnia pracy, ostatecznie jeszcze nie jest wyjaśniona.

Niektóre huty podjęły prace już na nowych warunkach. Szereg hut jednak nie może podjąć pracy skutkiem tego, że robotnicy, którzy nie chcą zgodzić się na przedłużenie czasu pracy, nie zgłaszają się do hut. — Wśród najskrajniejszych, a przedewszystkiem komunistycznych kół robotniczych istnieje w dalszym ciągu dążenie do proklamowania strajku.

Dążenie to jednak spotyka się ze sprzeciwem związków zawodowych. Z uwagi na coraz liczniejsze zgłaszanie się robotników do pracy, przypuszczać należy, że sprawę da się załatwić całkiem spokojnie i że do strajku nie dojdzie.

Jutro do Katowic przybywa przedstawiciel ministerjum pracy i opieki społecznej p. Ulanowski, celem wzięcia udziału w pertraktacjach w przedmiocie nowych zarobków w przemyśle górnośląskim.

Na sesji wielkiej rady faszystów

Mussolini zapewniał, że opozycja nie może liczyć na obalenie rządu

Wczoraj rozpoczęła się lipcowa sesja wielkiej rady faszystów.

Mussolini przedstawił w ogólnych zarysach politykę, stosowaną przez rząd, stwierdzając, że kierownicy opozycji, zarówno parlamentarnej jak i nieparlamentarnej nie mogą bynajmniej spodziewać się obalenia rządu.

Podkreślając, iż [illegible] domaga się przywrócenia normalnego stanu w państwie Mussolini zaznaczył, że zarówno partja faszystowska jak i rząd włoski dąży do przywrócenia normalnego stanu w państwie, drogą zaś wiodącą do tego celu jest właśnie ta droga, którą obrał faszyzm.

Pierwszy pomnik Sienkiewicza w Polsce

Patrzeć będzie w dal morza polskiego z pod Gdyni

Dnia 27 b. m., w niedzielę, odbędzie się w Kamieńcu pod Gdynią odsłonięcie pomnika (popiersia) Henryka Sienkiewicza.

Będzie to pierwszy, chociaż skromny, pomnik dla Twórcy Trylogji.

Może nareszcie z [illegible] spekulacyjnych bankczków powstaną uczciwe, solidne instytucje kredytowe

[illegible] ostatni ratunek od bankructwa

WARSZAWA 23.7.

Wczoraj wieczorem w ministerjum skarbu nastąpiło [illegible] no stwierdzenia Banku dla Handlu i Przemysłu i Banku Kredytowego.

Komisje porozumiewawcze wyłonione z Zarządu obydwóch banków po wzajemnem naświetleniu się z interesami, doszły do porozumienia.

Skutkiem tego przedwczesna emisja została poprzedzona.

Pomimo upadków i stagnacji wczoraj na giełdzie było ruchliwie i głośno

WARSZAWA 23.7.

Wczorajsze zebranie giełdowe miało przebieg ożywiony przy nastroju dość mocnym dla walorów [illegible]. Tranzakcje duże.

Wogóle da się zauważyć ruch ożywiony, podobny do zwykle znanych [illegible], jak zwykle przy okresie [illegible].

Czy jednak tendencja zwyżkowa, trwająca już od kilku dni utrzyma się dłużej — tego napewno jeszcze nie sposób przewidzieć nie podobna.

Wobec braku płynnej gotówki i stosunkowej ciasnoty rynku, przy zupełnem prawie wstrzymaniu kredytów przez banki — można się spodziewać, że i realizacja mieć będzie miejsce i to niezadługo. Tembardziej, iż obecnie o bombardowaniu papierów w bankach ziemia jeszcze mowy.

W grupie bankowej zmocniejsze wyżej zyskały B. Dyskonto wy Zachodni, Zjedn. Ziem Pol. Zachodnie i Polski Przemysłowy, bedące w dalszym ciągu w posiadaniu. Jak się dowiadujemy, popyt na te akcje stale wzrasta.

Cukrowe, elektryczne, węglowe — [illegible] w granicach notowań poprzednich. Cukrowe — [illegible] wzrosły. [illegible] spadł [illegible] z 80 na [illegible].

Naftowe cokolwiek mocniej — przy obrotach niewielkich zresztą.

W grupie metalurgicznych ruch duży. Największą poprawę uzyskał Fitzner, podnosząc się o 25% do 7 i pół zł. Starachowice, Ursus i Ostrowiec nieco słabiej.

Słabszą tendencję miały również włókiennicze. Żyrardów stracił 12%. Handlowe i różne — nieco mocniej.

Rynek dewizowy bez zmian istotnych. Papiery proc. państwowe cokolwiek słabiej — listy zastawne przedwojenne — mocno.

UCZCIWI BUCHALTEROWIE demaskujcie tajemnice rozbójniczych umów waszych spółek akcyjnych z rządem

To najlepsza droga obniżenia dążących na nas podatków

Szanowna Redakcjo!

Cześć i sława p. buchalterowi Aleksandrowi P., który wyliczył, że Sp. Akc. Budowy Parowozów zarobiła na jednej tylko pożyczce rządowej 36.466 dolarów, oddając po 2-ch latach zaledwie niecałe 3 proc. pożyczonej, że skarbu sumy.

Czy rząd i Sejm będzie mógł przejść nad temi potwornemi cyframi do porządku dziennego? Jeżeli nie porusza naszych rządzących czynników te niesłychane cyfry, to należałoby się odwołać do wszystkich

uczciwych buchalterów,

do wszystkich tych ludzi dobrej woli, które są w tajemnicach tych akcyjnych spółek akcyjnych, dokonane ze skarbem, aby podawali do publicznej wiadomości, na jakie straty państwo zostało narażone.

Jestem przekonany, że długi korowód zawrotnych sum zmusi wreszcie Sejm i rząd do rzetelnego zajęcia się sprawą rewindykacji kwot należnych skarbowi, kwot, za które panowie dyrektorzy spółek akcyjnych przejeżdżają się luksusowemi samochodami zagranicą.

Zamiast przyciskać wciąż

śrubę podatkową,

która najbardziej gniecie masy pracujące — zabierzcie się panowie z rządu do wydostawania pieniędzy od rozmaitych kulturträgerów spekulacyjnych, którzy obrabowali skarb państwa z pewnością na miljony dolarów.

Z poważaniem

Z. Kowalski.

ANKIETA „EXPRESSU PORANNEGO"

„Dzisiaj" i „Jutro" w świetle opinji różnych stanów i zawodów

Powolny spadek drożyzny jest spowodowany brakiem gotówki obrotowej

Tak twierdzi wiceprezes Stowarzyszenia Kupców p. Zieliński

Pan Feliks Zieliński wiceprezes Stowarzyszenia Kupców P. jest również przedstawicielem poglądów optymistycznych i nie uważa bynajmniej sytuacji obecnej za tragiczną.

— Pana — mówi on — jako reprezentanta pisma, które walczy niestrudzenie o zniżkę cen, interesuje prawdopodobnie przedewszystkiem to zagadnienie. Zniżka ta postępuje bardzo powoli, a powód leży przedewszystkiem w braku pieniędzy obrotowych. Pieniądz potrzebny zarówno dla obrotu jak dla produkcji jest kolosalnie drogi. Znam ludzi bardzo odpowiedzialnych, którzy muszą się zapożyczać na pokrycie bieżących zobowiązań i płacić kilkanaście procent miesięcznie.

— Rząd przecież wydał rozporządzenie ograniczające zysk kapitalisty do 2% miesięcznie.

Pan Zieliński uśmiechnął się i odparł szybko:

— Jest to rozporządzenie dość platoniczne, sam rząd zresztą nie stosuje się do niego, skoro pobiera

17% kary od nieopłaconych podatków.

To się jakoś niebardzo logicznie wiąże. Podobno tak wysokie kary mają być w najbliższym czasie zmienione, ale przez lipiec jeszcze trwać będą.

— Jakież są jeszcze bolączki kupiectwa?

— Ze spraw które w tej chwili dotyczą kupiectwa należy położyć przedewszystkiem

podatek obrotowy

Jest on doliczany do kalkulacji cen tyle razy po 3½% ile razy towar przechodzi z rąk do rąk. Nie ulega wątpliwości, że przyczynia się on w znacznym stopniu do podwyższenia ceny Twierdzą np. zbożowcy, że zanim zboże dojdzie w formie bułki do konsumenta, podatek obrotowy dochodzi do ogromnej wysokości. Zdaniem tak wybitnego znawcy jak p. Zygmunt Chrzanowski, dyrektor Syndykatu Rolniczego ten

podatek dochodzi do 21%

Podatek obrotowy w takiej wysokości mógł mieć rację bytu w czasach inflacji marki, jest jednak anomalją podczas stabilizacji. Równie niesprawiedliwym jest, zdaniem naszem,

podatek luksusowy.

Bardzo często bowiem obciąża on artykuły pierwszej potrzeby i jest wielkiem nieporozumieniem pomiędzy nami a ministerjum skarbu. Jeśli np. kupuję mleko surowe, nie płacę podatku luksusowego, ale jeśli ta szklanka ma jakikolwiek rąbek dziurkowany dochodzą mi 10%. Nawet najprostsze futro uważa się za luksus. Sądzę, że oba te podatki powinny ulec

znaczniejszej rewizji.

O innych podatkach nieum co mówić, trzeba je poprostu płacić i kupiectwo zdaje sobie doskonale z tego sprawę.

— Jaki jest ogólny pogląd pana na obecną sytuację?

— Uważam, że jest to sezonowy, wywołany niewspółmiernością pomiędzy cenami zboża a produkcją przemysłową. Kupiectwo nie może się opierać na luksusie. Głównym nabywcą dla nas

głównym nabywcą dla nas będzie znowu chłop i robotnik.

To są konsumenci masowi. Tymczasem ta masa nie jest w stanie nic kupić. Chłop zbiedniał, robotnicy przechodzą kryzys odczuwalnie przestali być konsumentami. Trzeba tedy dążyć do tego, aby tej masie zaczęło się lepiej powodzić. Sądzę, iż nie będę daleki od prawdy, jeśli powiem, że czynnikiem decydującym [illegible]. Dobre położenie [illegible] bogo rolnika [illegible].

przyszłość [illegible]

A trzeba przyznać, że ostatnie posunięcia rządu zmierzają wiadomie do tego celu. Niewątpliwie zwiększa ciężkość pieniądz nowy pieniądz. Ze sama powszechnie znana, że nowa waluta zawsze trudniej z kieszeni wychodzi. Do [illegible] równowagi przyczyniły się niewątpliwie wolny obrót [illegible] niestety [illegible] nie wychodzi [illegible] sfałszowanie [illegible] mo karane jak fałszowanie pieniędzy, połowa obywateli chciałaby zaoszczędzić i sytuacja ekonomiczno-gospodarcza się poprawiła.

Baum.

Brawo, p. Marszałku Senatu!

(waś) Marszałek Senatu p. Trąmpczyński na wstępie wczorajszego posiedzenia Izby złożył niezmiernie doniosłą enuncjację.

Senator Czerkawski z klubu ukraińskiego zgłosił utartym w Sejmie zwyczajem interpelację co do konfiskaty pewnego artykułu w lwowskim organie ukraińskim „Diło".

Enuncjacja marszałka Senatu opiewała:

„Interpelacja ta zawiera cały skonfiskowany artykuł. Oświadczam, że w przyszłości nie dopuszczę do odczytywania interpelacyj, których oczywistym celem jest opublikowanie skonfiskowanych przez władze artykułów. Do decyzyj w sprawach konfiskaty powołane są jedynie sądy i władze ustawodawcze nie mają prawa wkraczać w działalność sądów.

Każda taka interpelację odeśle wprzód do komisji regulaminowej".

Tak zwane immunizowanie („unietykalnienie") artykułów przez prokuratorję skonfiskowanych, było środkiem ulubionym w parlamencie austrjackim. Były wypadki, że na samo interpelacje, przy artykuł [illegible] zony będzie skonfiskowany. Tym sposobem wywieszki szczególnie mocne przeciw rządowi i państwu obliczone, stawały się nietykalne i mogły być rozpowszechnione w całej rozciągłości.

Na gruncie niejednej z wszelkich enuncjacyj posłańskich w parlamencie — do należą do nich także interpelacje — pojawiły się także w Sejmie ustawodawczym a wobec przeciwnej liczbie w Sejmie obecnym za [illegible] nie których jedynym ostatecznym celem jest swobodne rozpowszechnianie poglądów, które mogłyby konfiskacie z powodu naruszenia obowiązujących postanowień karnych. Środka tego imają się obecnie ze szczególnem zamiłowaniem, kluby sejmowe, które za cel swój obrały ataki na państwowość polską.

Zarządzenia marszałka Trąmpczyńskiego jest w każdym razie śmiałą innowacją. Sformułowała się ona dotychczasowej praktyki i wprowadza zmianę, której nie wykonanie jak w Sejmie, biuro sejmowe, lecz komisja regulaminowa. Jest to znaczne obostrzenie i utrudnienie skuteczności interpelacyj.

Jeśli się zważy, iż w państwach powojennych opartych na zasadach odmiennych niż dawne mocarstwa zaborcze nie należy tolerować metod stosowanych w tych właśnie mocarstwach zaborczych, stanowisko marszałka Trąmpczyńskiego zasługuje na pilną uwagę.

Wyuzdaniu antypaństwowemu nie wolno się przypatrywać obojętnie.

W pierwszem półroczu zaoszczędziliśmy 6,5% na preliminowanych sumach budżetowych

Z zestawienia wydatków państwowych w I-em półroczu rb. sporządzonego przez ministerjum skarbu, dowiadujemy się, że ogół wydatków tych wynosił 43,5% kwot preliminowanych w budżecie całorocznym, zaoszczędzono więc w stosunku do budżetu całorocznego 6,5%.

Rolę najważniejszą grało ograniczenie wydatków rzeczowo administracyjnych w mniejszym stopniu zaś redukcja urzędników, gdyż ta ostatnia powodowała konieczność wypłacenia odpraw, tak, że rezultat oszczędnościowy w tej dziedzinie ujawni się dopiero później.

Z poszczególnych ministerjów wydały: m. s. wojsk. 47,3% budżetu m. s. zagranicznych 36%, m. s. wewnętrznych 41,3%, m. sprawiedl. 39,8%, m. przem. i h. 35,6%, m. wyzn. i o. publ. 43,3%, główna dyr. poczt. i tel. 45,5%, m. reform rolnych 38,7% [illegible].

Zimny trup Rasputina porwany w limuzynie przez carową

Pośmiertna podróż Griszki do Carskiego Sioła

Zwłoki opoja i rozpustnika w specjalnej, nowowybudowanej świątyni

W jednem z wydawnictw rosyjskich znajdujemy cykl niezmiernie ciekawych opowiadań o zakulisowem życiu carskiego dworu.
Dzisiaj podajemy opis pogrzebu Rasputina

Rasputin swym wszechwładnym wpływem na carycę i cały dwór — naraził sobie wielu ludzi. Pośród wielkich książąt powstała myśl

usunięcia tego szarlatana

i oto 19 grudnia 1916 roku dokonano nań zamachu.

Rasputina zabił, jak wiadomo Puriszkiewicz.

Trup tego zakonspirowanego władcy Rosji znaleziony w nurtach Małej Newki został

wykradziony i wywieziony

w niewiadomym kierunku.

Od chwili wyłowienia zwłok cały Piotrogród zastanawiał się gdzie zaginął trup Rasputina?

Wszyscy byli przekonani, że ciało będzie

przewiezione do pałacu

w Carskim Siole.

Był przekonany o tem również naczelnik powiatu carskosielskiego Wietlugin, który postanowił wyśledzić chwilę przewożenia zwłok do pałacu.

Jak tylko ściemniło się, naczelnik wyjechał na szosę, oczekując

orszaku z ciałem

Rasputina. Minęła godzina, dwie, trzy, a na szosie panował zupełny spokój.

Wreszcie przed godziną jedenastą na zakręcie szosy błysnęły światła reflektorów samochodowych i wśród ciszy nocnej rozległ się szum motoru.

Wietlugin ukrył się w przydrożnych krzakach.

Przez szosę, w szalonym pędzie

przemknęły dwa auta.

Jeden — elegancka limuzyna, drugi nowoczesne torpedo.

Limuzyna szła pierwsza, była pusta, — ani jednego pasażera, tylko koło szofera siedziała jakaś gęsto

zawoalowana dama.

W drugim automobilu jechało sześciu mężczyzn, którzy bacznie rozglądali się po okolicy.

Wietlugin był pewny, że w jednym z samochodów znajdował się

trup Rasputina.

Twierdzenie jego okazało się słuszne. Elegancka limuzyna wiozła zwłoki „Gryszki".

Oba auta podjechały do wrót carskiego pałacu. U drzwi wejściowych wartował

komendant ochrany,

podpułkownik Kozłowskij.

Pierwszy samochód został przepuszczony bez kontroli, natomiast drugi zatrzymano i polecono zawrócić z powrotem.

Następnego dnia około godziny 7-ej wiecz. na podjazd pałacowy wyszła Anna Wyrubowa i rozkazała wartownikowi, aby do pałacu stawił się niezwłocznie naczelnik ochrany, pułk. Malcew.

W pałacu pułkownika przyjęła Wyrubowa i drżącym ze zdenerwowania głosem rzekła:

— Car rozkazał panu objąć nadzór nad pogrzebem

męczennika Grzegorza.

przyczem specjalną uwagę musi pan zwrócić, aby niedopuścić do zbierania się tłumów.

Malcew rozkaz cara spełnił dokładnie.

Dnia 22 grudnia około godz. 9-ej wieczór z pałacu wyruszał kondukt żałobny.

Trumnę ze zwłokami

Rasputina niósł car, carowa i córki, za nimi postępowały wszystkie dzieci cara, oprócz następcy tronu, dwór, służba i czterej żołnierze ze stacjonowanego w Carskiem Siole pułku piechoty.

Wkrótce jednak wskutek zmęczenia cara, trumnę wzięli na barki żołnierze.

Carowa całą drogę szła w skupieniu

nie mówiąc do nikogo

ani słowa, jedynie do pułk. Malcewa zwróciła się ze słowami:

— Czy nie zapomniał pan o grobie?

— Nie, wszystko wykonałem w myśl otrzymanych instrukcyj.

Carowa milcząc skinęła głową.

Tymczasem procesja zatrzymała się u wrót

nowowybudowanej świątyni.

w pośrodku której został zbudowany

grobowiec dla Rasputina.

Po ustawieniu trumny na ławce około grobowca, duchowni rozpoczęli pienia żałobne. Carowa cały czas

cicho płakała.

kiedy jednak zamykano trumnę i car z dziećmi ucałowali

rękę Rasputina.

carowa z spazmatycznym płaczem rzuciła się na trumnę i gorącemi pocałunkami jęła obsypywać

twarz i usta nieboszczyka.

Car i Wyrubowa ledwo oderwali od trumny rozpaczającą carową i żołnierze zaczęli opuszczać do grobowca zwłoki tego, który przez kilka miesięcy kierował nietylko czynami ministrów, ale także wolą cara i carowej.

Gdy trumna znikła w otworze car rzucił na nią

białe róże.

Wślad za nią posypały się kwiaty z rąk wszystkich obecnych.

Po pogrzebie car z rodziną szybko udał się do pałacu.

Na drugi dzień wśród służby dworskiej rozeszła się wieść, że czterej żołnierze asystujący przy pogrzebie

zniknęli bez śladu.

Przy grobie z polecenia pułk. Malcewa ustawiono straż z żołnierzy baterji przybocznej.

Posterunki otrzymały następującą instrukcję:

„Jeżeli przepuścicie kogokolwiek do świątyni oprócz carowej i jej córek będziecie oddani

pod sąd wojenny i rozstrzelani.

Carowa bardzo często odwiedzała świątynię i za każdym razem hojnie obdarzała podarunkami wartujących żołnierzy.

Serce jej wrzało straszliwą

chęcią zemsty

na mordercach kochanka.

Gardła i żołądki poselskie podczas obrad nocnych Izby

Ile zjedzą i wypiją?

Ciekawa byłaby statystyka porównawcza

Nietylko nasi parlamentarzyści z ulicy Wiejskiej od czasu do czasu w swej pilności komisyjnej przepędzają noce w salach obrad (z wyjątkiem oczywiście kolacji, nienotowanej w stenogramach). Podobna sytuacja zdarzyła się w ostatnich dniach w pełnej Izbie posłów w Paryżu, gdzie obrady przedłużyły się

do godz. 4.15 rano. ....

Nazajutrz jedno z dowcipnych pism paryskich obliczyło, ile kosztuje nocne posiedzenie parlamentu.

Koszty dodatkowe

dla personelu ... ..

biurowego i woźnych liczą się od godziny 9 wieczór do 1 w nocy jako całe posiedzenie; jeśli obrady przedłużają się poza tę porę, personel otrzymuje zapłatę za drugie posiedzenie dodatkowe. Wynosi to za całą noc około

3,500 franków. ...

Co zaś zjedzono i wypito w bufecie parlamentu?

Według notowań dziennikarskiego ołówka skonsumowano tej nocy 20 kg. szynki, 5 kg. sera,

100 kg. chleba, ..

na bulion użyto 5 kg. mięsa wypito zaś 170 butelek — wina,

200 flaszek piwa. ....

oraz niezliczoną ilość filiżanek czekolady.

Dodać zresztą trzeba, że posiłek nocny przygotowany przez zarząd gmachu dla posłów, personelu oraz sprawozdawców pism, nie obciąża budżetu Izby, gdyż na cele „wypitki" ściąga się co miesiąc z djet poselskich sumę

13 franków, ..

co w zupełności pokrywa koszty takich nadzwyczajnych okazyj.

Moda a kieszeń dla Panów

— Moda a kieszeń dla Panów? Nie wiedziałam, że Antuka jest sufrażystką!

Powiem, droga Czytelniczko. Ale bądź spokojna, nie złamię solidarności kobiecej nie zdradzę sekretów podbijania serc niewieścich. Mój Boże, w jakiż ponury obraz zamieniłaby się Warszawa!

Ekspress Poranny wychodziłby w potrójnej objętości, ze wszystkich czwartych pięter — skoki i upadki na głowę, następujące niezwłocznie po upadkach cnoty, wzmożony popyt na zapałki i esencję octową, jako jedyne radykalne środki na zawód miłosny! Nie, drogie Czytelniczki, chcę tylko wspomnieć coś o modach męskich. Lecz cóż ja o nich powiem, słaba kobieta, jeśli sam wyraz „szelka" przejmuje mnie zgrozą, jak ongiś krwawy Szela w Reducie!

Wprawdzie zaprasowane spodnie mają swój wypróbowany u rok — niektóre zaś damy lubią watowanych w barach Cyganie wiczów.

Ale nie pociąga mnie uroda męska, bezbarwna, nudna, bez polotu i fantazji, pełznąca jak żółw w porównaniu z ekspresem naszej mody, echo (warszawskie) nudne, ekspresu (porannego), która polega na tak nieznacznych odchyleniach, że głównem prawem tej mody jest: być niemodnym! nie, nie pociąga mnie to, ale jednak pisać będę o niej. Zmusza mnie do tego pewien rozczulający wypadek: oto niedawno pozbawił się życia pewien młodzian, którym kobiety pogardzały.

A on nie wiedział, że przyczyną tego był krawat solferino, pod którym biło gorące serce jego, pełne najczulszej tkliwości i oddania.

Ale ona go nie chciała!

Nic dziwnego, że pozbawił się życia, zostawiwszy uprzednio list: „Ona niewinna — wszystkiemu winien krawat solferino!"

O biedny szlachetny młodzieńcze, któryś zjadł 3 pudełka zapałek i wypił butelkę esencji octowej zmieszanej z jodyną!

Tylko twoja śmierć zmusza mnie do napisania przywałych antuk o modzie męskiej.

Antuka.

Lew na Powiślu

Przed gmachem elektrowni miejskiej rozegrała się rozpaczliwa walka

Policja wzięła pod swoją opiekę trzy osoby

(Telefonem od własnego korespondenta).

Wieczór był ciepły i pogodny. W ogródku Hoovera, dokoła wdzięcznych postaci pomnika wdzięczności Ameryce wszystkie ławki były pozajmowane przez zakochane parki.

Wyjątek stanowił

samotnie odpoczywający

zegarmistrz z ulicy Granicznej 11 p. Lew Kosenko.

Po północy gdy ławki nieco opustoszały, do zegarmistrza przysiadł się jakiś nieznajomy i rozpoczął rozmowę. Rozprawiano na temat abstrakcyjny a gdy się zgadało o wódeczce, przygodny kompan pokazał p. Kosenko

torbę wypchaną zakąskami

i zaproponował mu wspólną kolację.

Projekt ten spotkał się z uznaniem, gdyż p. Lew był głodny, jak wilk. Poszli.

Po drodze przyłączyli się do nich jeszcze jacyś trzej znajomi nieznajomego, poczem cała kompanja udała się

do restauracji „Pod kotwicą"..

w pobliżu mostu Kierbedzia.

Wypito kilka kolejek, a gdy zegarmistrzowi zaszumiało w głowie jeden z młodzieńców dał hasło do spaceru.

Podążyli wybrzeżem w kierunku mostu ks. Poniatowskiego.

Kiedy znaleźli się opodal elektrowni, główny inicjator zabawy osobnik z ogródka Hoovera,

rzucił się na pana Lwa . .

i chwyciwszy go za ręce usiłował go obezwładnić. Jednocześnie pozostali młodzieńcy zanurzyli dłonie w kieszeniach ofiary, zabierając 20 złotych i dwa zegarki.

Napadnięty, z iście lwią odwagą stawił czoło rabusiom, jednego z nich nawet

powalił na chodnik.

ale źle na tem wyszedł, gdyż go pobili bardzo dotkliwie i zbiegli.

Poszkodowany nie meldował o swej przygodzie w komisarjacie, lecz na własną rękę wszczął poszukiwania. Szczęście mu sprzyjało, gdyż nazajutrz o g. 8 wieczór

spotkał w tym samym ogródku

na placu Mickiewicza herszta rabusiów, którego przy pomocy posterunkowego zatrzymał i odprowadził do 1 komisarjatu.

Okazało się że jest to Zygmunt Kalinowski l. 23 (Stare Miasto 22), podający się za cukiernika.

Kalinowski był już

trzykrotnie karany

za kradzieże i rozboje. Przyznał się do napadu i podał rysopis swych kompanów.

Poszkodowany w dalszym ciągu na własną rękę poszukiwał rabusiów.

Na trzeci dzień po wypadku przy zbiegu ulic Długiej i Freta

natknął się na drugiego

nieponia Stanisława Nowakowskiego (Dzika 62) podającego się za kelnera. Pozostałych członków szajki ujął starszy przodownik 1 komisarjatu p. Wiechecki. Są to: Aleksander Skoroszewski lat 30 (Piwna 51) i Edward Brzozowski l. 22 (Dzika 62) malarz. Pieniądze zrabowane przepili a zegarki zrabowane odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Dwaj młodociani berlińczycy przed sądem

Zamordowali macochę i na rowerach uciekli w świat

W Berlinie stanęli przed sądem dla nieletnich dwaj młodzi chłopcy, oskarżeni o zabójstwo macochy. Szesnastoletni Max Papke, terminator ślusarski i uczeń tapicerski o rok młodszy brat jego, Kurt.

Ostatniego marca ubiegłego roku znaleziono żonę robotnika, Paulinę Papke zamordowaną we własnem mieszkaniu. Zwłoki leżały na podłodze.

Na szyi

zaciśnięty był pasek skórzany, w ustach tkwił knebel. Ręce związano sznurkiem.

Podejrzenie padło odrazu na pasierbów Pauliny Papke: sąsiedzi widzieli bowiem obu chłopców, odjeżdżających tegoż dnia

na rowerach.

Odtąd ślad po nich zaginął.

Dopiero blisko w rok później policja wyśledziła i ujęła młodocianych zbrodniarzy.

Według ich zeznań, popchnęła ich do tego strasznego czynu żądza przygód. Krótko trzymani w karności w domu, a nie zadowoleni z pracy chłopcy, uplanowali sobie w tajemnicy, że wyjadą z domu i uciekną zagranicę

szukać przygód.

W tym celu postanowili w czasie nieobecności macochy zabrać z szafy bieliznę, ubrania i pieniądze na drogę.

Gdy w dniu zbrodni, zabrali się do wypróżniania szaf, macocha nadeszła

niespodziewanie wcześniej,

niż miała powrócić. Oczywiście zapytała chłopców, co robią. Wówczas starszy rzucił się na nią, powalił na ziemię, poczem obaj związali ją i zakneblowali jej usta, aby nie krzyczała...

Sąsiedzi zeznawali w śledztwie, że słyszeli jakieś

krzyki.

lecz sądzili, że to zwykła scena, czy awantura rodzinna. Wychodząc z domu powiedział Max Papke do jednej z sąsiadek, by zajrzała do matki, bo zrobiło jej się niedobrze. Gdy kobieta weszła do mieszkania — ofiara już nie żyła.

DZIWNE PRZYGODY STAŚKA WĄSIKA

napisał

Zdzisław Kleszczyński

Streszczenie początku powieści

Tajemniczy zbieg usiłuje przedrzeć się z Bolszewji do Polski, do której tęsknił przez długie miesiące. Uszedł właśnie przed pościgiem trzech jeźdźców rosyjskich. . . . Rzucił się do rzeki, będącej granicą polsko-bolszewicką. Zapadł się nagle w środę po same pachy. Pot kroplisty wystąpił mu na czoło.

2

Zawahał się. Obejrzał... Nie zobaczył już nic. Ani tamtego brzegu, ani wykrotu. A woda, wziąwszy go pod pachy, parła i pchała niepowstrzymanie na głębię. Na domiar złego, grunt, odrazu trochę grząski, usuwał się teraz zupełnie wyraźnie pod nogami.

Tak — tonie.

Wówczas, z determinacją rozpaczy, postanowił płynąć. Zapomniał o tem, że pływa bardzo źle, że zresztą w nasiąkniętym wodą ubraniu i ciężkich butach żaden pływak nie da rady prądowi... Ostatkiem sił odtrącił od siebie daleko na nic już nieprzydatną gałąź, zebrał się w sobie, wyprostował, ile mógł — i dał szczupaka.—

Odrazu poszedł na dno... Jednym, drugim ruchem poderwał się na powierzchnię — raz zaczerpnął powietrza — drugi raz zaczerpnął pełne usta wody — woda zaczęła mu się lać do uszu — poczuł, że go mroczy — brak tchu.

Znów zanurzył się w wodzie, znów jakimś cudem wypłynął — rzucił się raz, drugi, trzeci, czwarty — i oto, natrafił naraz na zwieszającą się nizko nad wodą — gałąź.

Uchwycił ją najprzód jedną ręką, potem oburącz. Zamarł.

Prąd w tym miejscu nieco wolniejszy, nie ciągnął go już tak w zdradzieckie studnie. Zato było głęboko. Usiłował zgruntować. Napróżno. Wtedy, powoli, ostrożnie, drżąc z wycieńczenia i z obawy, że się zbawcza gałąź ułamie — przesuwając dłonie po oślizgłej korze — zaczął się posuwać do brzegu...

Namacał grunt. Woda podmyła w tym miejscu jakieś drzewo. Konary sięgały daleko nad tonie... Jeszcze wysiłek — ostatni

Stanął na płytkiej wodzie. Był uratowany.

Gdy przemoczony do ostatniej nitki, bezsilny, drżący, zwalił się na suchym piasku nadrzecznym, jak kłoda, stracił na chwilę przytomność. Ocknął się — może po minucie — może po kwadransie? — dygocąc z zimna.

Zaszumiał las.

Skądś, zdaleka nadleciał wiatr. Wszedł pod wysokie głowice sosen, pod korony stuletnich lip, w gąszcz świerków, w nadwodne trzciny...

Głębokim, poważnym tonem począł swoją muzykę, rozkołysał wierzchołki drzew, uczynił niepokój wśród cichej dotychczas nocy...

Coraz głośniej szumiało w lesie, coraz potężniej. Zda się, zagadały naraz wszystkie drzewa, rosnące wzdłuż polsko-bolszewickiej granicy. Zda się, witały zbiega:

— Witaj, witaj, rodaku! — Bywaj nam, zbiegu z bolszewickiej niewoli! — Jesteś już na polskiej ziemi! — Słyszysz? — Na polskiej ziemi!

. . . .

W przestronnej izbie, za stołem, siedziało trzech żołnierzy. Byli bez mundurów, jeno w koszulach i hajdawerach, zaprawionych w długie, kawaleryjskie buty.

Szykowali się do snu, bo pora była późna, a o czwartej nad ranem mieli służbę, więc pora była iść na spoczynek. Skończyli z czyszczeniem broni. Poziewali tedy, leniwie ciągnąc wątek swej rozmowy. Wreszcie jeden z nich, tęgi chłop o atletycznej budowie, wstał, ziewnął potężnie, przeciągnął się, aż mu w ramionach trzasło, i powiedział:

— No, wiara, spać! Jutro Morowy da nam szkołę, jeżeli zaśpimy... Grześkowiak! — zwrócił się do kolegi: — Co tam tak nasłuchujesz?

— Zdawało mi się, że ktoś koło domu łazi.

— Ktoby tam łazil? Toć już blisko północ!

— A przecież słyszę kroki...

Poczęli wszyscy trzej bacznie nasłuchiwać. W rzeczy samej, koło okien dał się słyszeć szmer. Czyjeś ciche kroki zatrzymały się w tej chwili. Widać, człowiek stojący na dworze obcy był i nie znał wejścia do domu. A może bał się wejść?

— Pójdę, zobaczę... Grześkowiak sięgnął po karabin: — Kto by to był?

Ledwo stanął na progu drzwi, prowadzących na ganek — cofnął się i zawołał mimowoli:

— Wszelki Duch! — Kto to? — zwrócił się szybko do kolegów: — Kubiak, Sawicki! Bywajcie... Tam jakiś pokrwawiony człowiek stoi!..

Kubiak i Sawicki zerwali się zza stołu i skoczyli do drzwi, aby w razie czego dać pomoc Grześkowiakowi. Tymczasem ten już był przy nieznajomym i pytał go surowo:

— Coś ty za jeden?

Otoczyli go wszyscy trzej, Grześkowiak wziął przybysza pod pachę.

— No, masseruj do izby! Jazda, chłopcy! zaraz się dowiemy, kto to taki... Marsz!

Nieznajomy był tak wyczerpany, że ledwo trzymał się na nogach. Wprowadzili go do domu i posadzili na ławie.

— Kto wy jesteście? — zapytał nieznajomy, ledwo dosłyszalnym głosem.

— Polscy żołnierze! — Nie widzisz.

— Bogu dziękować...

Nieznajomy zadrżał — i naraz duża, ciężka łza potoczyła się po jego policzku. Złożył ręce jak do modlitwy. Zaczął mówić cicho, z trudem poruszając wargami:

— Już straciłem nadzieję [illegible] dojdę do swoich... [illegible] i błądziłem wśród [illegible] gle mi się zdawało, [illegible] szewcy gonią...

Dwaj tylko posłowie białostoccy pracują rzetelnie.

Interpelacja pos. Polakiewicza w sprawie komasacji.

„Dziennik Białostocki" podkreślał niejednokrotnie fakt, iż dwóch tylko posłów białostockich wykazuje działalność na terenie sejmowym i na terenie okręgu w którym zdobyli mandaty poselskie. Są nimi bezsprzecznie posłowie: Dymowski (Chrz. Dem.) i dr. Polakiewicz (Zw. Polsk. Str. Lud.). Pos. Dymowski bliżej zajmuje się sprawami miejskiemi, natomiast pos. Polakiewicz bierze szczególnie w obronę wieś.

Ostatnio w związku ze sprawą komasacji wsi pos. Polakiewicz złożył interpelację tej treści:

INTERPELACJA

posła Dr. Polakiewicza i Kolegów z Klubu Zw. Pol. Str. Lud. do Pana Ministra Reform Rolnych w sprawie niezgodnej z prawami i przepisami przeprowadzonej komasacji we wsi Ruda gminy Krypno pow. Białostockiego.

W roku 1922 została przeprowadzona komasacja wsi Ruda, po której tej komasacji okazało się, że około 60-ciu włościan zostało ogromnie pokrzywdzonych. Nadużyć dokonywał przedewszystkiem geometra Jamiołkowski, który przyjechawszy z Rosji obdarty i zupełnie biedny zażądał od włościan pieniędzy z góry na kupno potrzebnych mu przyborów technicznych do przeprowadzenia scalenia. Część włościan pieniądze dała i ci zostali wynagrodzeni dobremi kolonjami z oczywistą krzywdą innych. Na zażalenie pokrzywdzonych, komisarz ziemski Godlewski (obecnie usunięty) reagował w ten sposób, że im kto więcej woził mu ryb, masła, jaj, drzewa i ziemniaków, tem przychylniej rozpatrywał jego prośbę, zaś nie przynoszących nic wyrzucał za drzwi.

Na zażalenie wniesione do Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku zjechała Okręgowa Komisja Ziemska; która przyobiecała porobić wiele poprawek, lecz tylko na obietnicy się skończyło.

Mimo, że komasacja nie była ostatecznie zatwierdzona, komisarz Godlewski i geometra Jamiołkowski wprowadzili nieprawnie włościan na nowe kolonje, co wywołuje we wsi wrzenie i niezadowolenie.

Niesłychany jest również w postępowaniu scaleniowem fakt, że dwóch gospodarzy przy komasacji otrzymało ziemię w sześciu miejscach.

Ocena ziemi odbywała się zawsze u pełnomocników i sołtysa przy wódeczce, gdzie geometra pijany robił tak, jak mu kazali pełnomocnicy. którzy też dzisiaj posiadają najlepsze kolonje.

Pokrzywdzono we wsi najbiedniejszych i najciemniejszych a w tem zupełnie niezaradnych dziewiętnaście wdów.

Zaznaczyć wypada, że w Okręgowym Urzędzie Ziemskim w Białymstoku nie została jeszcze przeprowadzona ani jedna komasacja, gdzieby było wszystko słusznie i prawnie zrobiono.

Załączamy 52 protokuły, jako integralną część interpelacji i zapytujemy Pana Ministra Reform Rolnych

1) Czy zechce delegować Komisję z Ministerstwa Reform Rolnych do ostatecznego zbadania komasacji wsi Ruda.

2) Co zechce zrobić Pan Minister, by na przyszłość zapobiedz nadużyciom geometrów i nadużywaniu władzy przez pełnomocników gromad i sołtysów.

3) Czy zechce Pan Minister dać w najbliższym czasie wyczerpującą wyjaśnienie i dokładną odpowiedź na postawione zarzuty.

Interpelanci:

Dodać należy, że „Dziennik" przed rokiem jeszcze poddał krytyce działalność p. Kom. Godlewskiego. Ostatecznie wyżej przytoczona interpelacja pos. Polakiewicza spowodowała usunięcie tego szkodnika.

Strzeżcie się dyzenterji!

Powiatowy Urząd Zdrowia za pośrednictwem „Dziennika Białostockiego", w okresie spożywania owoców, przypomina ludności powiatu, że ze względu na niebezpieczeństwo chorób zakaźnych przewodu pokarmowego: dyzenterji (czerwonki) duru brzusznego, cholery i t. p. poleca się jedzenie owoców gotowanych.

Owoce surowe należy przed spożyciem starannie obmyć wodą przegotowaną lub wodociągową poczem oczyścić ze skórki.

Należy unikać spożywania owoców niedojrzałych na surowo i ostróżnie postępować z piciem wody studziennej!

Należy pijać tylko wodę przegotowaną!

Nareszcie lichwiarze karani są zamiast grzywny aresztem.

Starostwo białostockie za nie posiadanie cenników, karze kupców aresztem, a nie tylko grzywną, jak dotychczas. Ostatnio ukarano: Sorę Walewską—2 dn. aresztu, Józefa Szołkiewicza—2 dn., Wiktora Szilengiewicza—1 dz., Chanę Halpern—15 zł. grzywny, Chaję Mendel—1 dz.. Szifrę Halpern—2 dn., Sorę Genech—1 dz., Bertę Nowik—2 dn., Sorę Kirner—1 dz., Elję Monoker—1 dz., Kruka Lifszyca—1 dz., Rochlę Lifszyc—1 dz. Nochima Kona—1 dz., Elję Gitlerską—1 dz., Mojżesza Milczuka—1 dz., Szymona Lifszyca—1 dz., Ewę Rogowską—2 dn., Abrama Lewina—2 dn., Mowszę Elmana—1 dz., Bobkę Nowińską—1 dz. i Mowszę Zabłudowskiego—1 dz.

Obwieszczenie. 2448

Sąd Okręgowy w Białymstoku obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu B. w dniu 15 lipca 1924 roku wciągnięto następujące zgłoszenie:

Pod № 16. Polsko Bałtyckie T-wo Handlowe i Transportowe Spółka Akcyjna Oddział w Białymstoku". Firma została zmienioną i obecnie nazwa jej brzmi: „Polsko Bałtyckie Towarzystwo Transportowe „Polbat" Spółka Akcyjna, Oddział w Białymstoku". Kapitał zakładowy spółki został podwyższony — do 470.000.000 mk. podzielonych na 470.000 akcji. Zarząd spółki ukonstytuował się w następującym składzie: Oskar Sobański, Wacław Minkiewicz, Jan Raue. Feliks Merunowicz. Stanisław Sobański i Stanisław Podgórski. Na miejsce ustępującego dyrektora Juljusza Hoszowskiego kierownictwo oddziału spółki powierzone zostało Stanisławowi Targońskiemu. obowiązki którego wyszczególnione są w akcie rejentalnym zeznanym przed Notarjuszem Józefem Puchalskim w Warszawie dnia 20 maja 1924 roku za № 1075 rejestru.

Firma.

Pod № 74. Firma przedsiębiorstwa: „Białostocka spółka autobusowa „Expres" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością". Przedmiot: prowadzenie przedsiębiorstwa przewozu osób przy pomocy autobusów między różnemi miejscami miasta Białegostoku. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza № 4. Spólnikami są: 1) Gecel Prylukier, 2) Teodor Łapin, zamieszkali w Białymstoku pierwszy przy ulicy Sienkiewicza pod № 4, drugi przy ulicy Kilińskiego pod № 11, 3) Wolf Lampert, zamieszkały w Warszawie przy ulicy Leszno pod № 28, 4) Mieczysław Skowronek, zamieszkały tamże pod № 37 i 5 Izaak Eksztejn — przy ul. Żelaznej pod № 43a. Kapitał zakładowy spółki wynosi 14.800 złotych podzielonych na 148 udziałów po 100 złotych każdy. z których posiadają: Wolf Lampert 34 udziałów, Teodor Łapin 21 udziałów, Gecel Prylukier 15 udziałów, Mieczysław Skowronek 39 udziałów i Izaak Eksztejn 39 udziałów. Zarząd przedsiębiorstwem spółkowem należy do wszystkich spólników. Zawieranie umów, zobowiązań i wogóle wykonywanie wszelkich czynności prawnych w imieniu spółki winno się odbywać przez dwóch którychkolwiek spólników łącznie zaś eksceptowanie, wystawianie i indosowanie wszelkich weksli, oraz wydawanie czeków winni podpisywać dwaj spólnicy łącznie, w liczbie ich ma być podpis Prylukiera lub Łapina każdego z osobna z jednym z pozostałych spólników, a nie obydwóch, razem, natomiast zawieranie umów dotyczących nabycia autobusów, winno się odbywać przez wszystkich spólników łącznie. Przedsiębiorstwo jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością zawartą dnia 5 czerwca 1924 roku na okres 10 letni.

(C. d. n.)

Kto z nas, białostoczan, ma prawo wyjazdu zagranicę?

Do czasu wydania szczegółowej instrukcji w sprawie zezwolenia wyjazdu zagranicę obywateli polskich, podlegających obowiązkowi służby wojskowej, zarządza Min. Spr. Wojsk., a komunikuje nam P.K.U. Białystok, co następuje:

1) Mężczyznom od lat 40—50 wydają paszporty zagraniczne władze administrac. bez zezwoleń P.K.U. i nie powiadamiają o tem władz wojskowych.

2) Rezerwistom od skończonych lat 28 do lat 40, władze administrac. wydają paszporty zagraniczne bez zezwoleń P.K.U. lecz z obowiązkiem zawiadomienia o tem P.K.U.

3) Rezerwistom młodszym, do ukończonych lat 28, wydaje zezwolenia na wyjazd zagranicę P.K.U. bez jakichkolwiek ograniczeń. Wyjeżdżający obowiązani są zgłosić swój wyjazd w P.K.U. osobiście, a w razie niemożności, zameldować pisemnie listem poleconym.

4) Mężczyznom w wieku poborowym, lub odbywającym służbę w wojsku stałym pozwoleń na wyjazd zagranicę udziela Minister Spraw Wojskowych.

5) Wszystkim mężczyznom w wieku lat 18, 19 i 20 zezwoleń na wyjazdy udziela Dowódca O.K. w drodze wyjątku, według własnej oceny powodów. W sprawach wątpliwych Dowódca O.K. zwraca się do M. S. Wojsk. (Dep. 1).

6) Mężczyznom, obywatelom polskim, przynależnym do województwa Śląskiego Spisza i Orawy, władze administracyjne wydają paszporty zagraniczne, bez zezwolenia władz wojskowych i obowiązku powiadomienia o tem P.K.U. za wyjątkiem mężczyzn urodzonych w r. 1903, którzy obowiązani są uzyskiwać zezwolenia, jak w pk. 4.

7) Mężczyznom korzystającym z odroczeń na zasadzie art. 64 T.U. zezwolenia na wyjazd zagranicę, w celach studjów lub wakacyjnych. udziela Komendant P.K.U, bez stosowania ograniczeń.

8) Mężczyznom, korzystającym z odroczeń służby wojskowej na podstawie innych artykułów T.U. oraz zaliczonym do zapasu, zezwolenia na wyjazd zagranicę udziela Dowódca OK. w drodze wyjątku jak w pkcie 5.

9) Mężczyźni, uznani jako zupełnie niezdatni lub zaliczeni do służby w pospolitem ruszeniu, otrzymują paszporty zagraniczne bez zezwoleń P.K.U. i bez obowiązku meldowania o wyjeździe.

10) Oficerowie rezerwy, niepowołani do służby czynnej otrzymują paszporty za zezwoleniem właściwego D.O.K.

Niespodziewany obrót w aferze złodziejskiej na kolei w Białymstoku

Rzekomy sprawca kradzieży desek—oskarżycielem— „Zbieg" powrócił dobrowolnie i sam zgłosił się do Komisarjatu.

Parę dni temu „Dziennik" doniósł o wykryciu systematycznej kradzieży desek z magazynów kolejowych na stacji głównej Białystok, przyczem nadmieniono, że domniemany sprawca, Matys Grunbaum, dziesiętnik przedsiębiorcy budowlanego Joachima Rubinsztejna, zbiegł z Białegostoku w niewiadomym kierunku, policja zaś aresztowała samego przedsiębiorcę, wspomnianego Rubinsztejna oraz Markusa Goldfarba, który nabywał zakwestjonowane deski.

Wbrew wszelkim oczekiwaniom Matys Grünbaum zjawił się onegdaj na bruku białostockim i bezzwłocznie zgłosił się do policji, aby złożyć obszerne zeznania.

Wieść o tych sensacyjnych rewelacjach

przedostała się rychło na zewnątrz i wśród zainteresowanych wywołała paniczny popłoch.

Matys Grünbaum zeznał bez ogródek,

że deski i inne materjały olejowe były systematycznie i w większych ilościach wykradane,

o czem on wiedział i w czem nawet uczestniczył, biorąc czynny udział, ale działo się to z polecenia przedsiębiorcy Rubinsztejna i na jego wyłączną korzyść.

— Musiałem słuchać rozkazu mojego chlebodawcy, który zapewniał mnie, że wie, co robi i przyjmuje za to pełną odpowiedzialność na siebie — kończy swoje zeznania nieszczęsny dziesiętnik.

W dalszych swoich wywodach Grünbaum podał szczegółowo ilości skradzionych materjałów i otrzymanych za nie pieniędzy przez Rubinsztejna.

Ten ostatni posiadał warsztaty stolarskie, w których część przywłaszczonych materjałów

przerabia na meble i sprzedaje tandeciarzom.

Nieobecność Grunbauma w Białymstoku w dniu wykrycia kradzieży przez policję była przypadkową, nie przeczuwając bowiem, co zajdzie, wyjechał w odwiedziny do matki w Grodzisku. Kiedy po powrocie do miasta dowiedział się o aresztowaniu Rubinsztejna i Goldfarba—bezzwłocznie zgłosił się do Komisarjatu, aby sprawę wyjaśnić.

Karo białostockie w poszukiwaniu.

Zauważyć się daje ruch w handlu Do Białegostoku przybywają kupcy, którzy nabywają większe ilości karo, płacąc za metr I-go gatunku po 45 cent. i po 28—30 cent. za metr karo w gorszym gatunku.

Czytajcie „Dziennik Białostocki"

Wilnianin szantażuje białostoczanina.

P. Rozencwejg oddał w ręce policji szantażystę.

Ostrzeżenie, jakie podał „Dziennik" w numerze z dn. 23 bm. jak się okazało, przydało się właścicielowi kawiarni, p. Samsonowi Rozencwejgowi. Oto, jak nam opowiadał w dniu wczorajszym zgłosił się do niego pewien pan i

z miną tajemniczą

zakomunikował. iż w Komendzie policji znajdują się aż cztery protokuły za sprzedaż nielegalną wódki, którą miał rzekomo prowadzić p. Rozencwejg i że pan ów podejmuje się załagodzenia sprawy.

Ostrzeżony przez „Dziennik", nie mając zresztą nic na sumieniu p. Rozenzwejg zażądał od nieoczekiwanego rewidenta okazania legitymacji. Nieznajomy, widząc, że źle trafił, usiłował ulotnić się, lecz p. R. zamknął drzwi mieszkania na klucz i wezwał policję

Rzekomego agenta policji

wylegitymowano. Był to Jan Sobolewski zamieszkały stale w Wilnie. Policja zaopiekowała się troskliwie szantażystą.

Drobiazgi białostockie.

Właściciele sklepów wody sodowej, którzy uzyskali prawo handlu do g. 11 wiecz. winni zezwolenia umieścić na widocznem miejscu, w oknie (wystawa sklepowa), celem uniknięcia nieporozumień przy kontroli organów policyjnych.

Dla informacji dodajemy, że do chwili obecnej, wydano 41 zezwoleń na handel do godz. 11 wiecz.

Rzeźnicy znaleźli się nareszcie pod kontrolą Starostwa. które poleciło organom policyjnym sprawdzenie, czy przestrzegają taksy przy sprzedaży mięsa.

Cudzoziemcy, korzystający z prawa azylu, winni niezwłocznie zarejestrować się w Starostwie (pokój 24). Dla zarejestrowania się muszą złożyć fotografje i wpłacić do P. K. O. Zł. 24.

Wypadek samochodowy. W dniu 20 lipca samochód kursujący między Białymstokiem a Tykocinem w odległości 5 kilometrów od Białegostoku zapalił się. Samochód ten należy do pewnej spółki, która ma zezwolenie tymczasowe Starostwa Białostockiego. Nieszczęśliwych wypadków z pasażerami nie było.

Szefostwo Taborów D.O.K.III. zawiadamia o mającym się odbyć przetargu w sierpniu b.r Szczegóły patrz „Polskę Zbrojną" z dnia 24-go lipca 1924 r. Szef Służb. D.O.K.III. CZERMAK Ppułkownik. 2451

Restauracja „RITZ"
MENU dn. 25 VII
Obiad z 2-ch dań 85 gr.
I
Zupa szczawiowa
Rosół z jarzynami.
II
Sztuka mięsa, sos pikant
Kapusta faszerowana.
Obiad z 4-ch dań Zł. 1.75
I
Zupa szczawiowa
Rosół z jarzynami.
II
Szt. mięso sos pikant
Pasztet sos tatarski.
III
Rago baranie
Wątróbka a la Nelson
Befsztyk wiejski
Frykando cielęcy.
IV
Krem waniliowy
Kawa, herbata.
Kolacja.
Barsz lub buljon
Comber barani w śmietanie
Rozbet po angielsku
Czops cielęcy po wiedeńsku
Lody — Kawa.

Kupimy nową lub mało używaną prasę do prasowania siana kieratową lub do mechanicznego napędu.
Oferty prosimy kierować: Towarzystwo Górniczo-Przemysłowe „Saturn", Sosnowiec. 9444

Bony od 1 złotego. **Kino „MODERN"** Pocz. o 7 wiecz.
Córka cara Mikołaja II
Księżniczka Olga
Tragedja domu Romanowych w 8 wielk. aktach.
Rzecz dzieje się w Rosji w czasie wielkiej rewolucji, po obaleniu krwawych rządów carskich.
Bunty—rabunki—mordy— pożary pogromy—okrucieństwa.

Dr. NEUMARK
b. ord. Piotrogrodzkiego [illegible]
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe [illegible] od 10—12 i od 5—8 [illegible]
ul. Kilińskiego 11 (ul. Niemiecka) w Białymstoku.

Kino „APOLLO"
Sienkiewicza 22.
Najlepszy z dotychczas wyświetlonych obrazów amer. wytw. „Paramount" New-Jork
TA która wytykają palcami...
Wieczna zagadka duszy kobiecej.
Dramat życiowy w 7-iu aktach wykonany w/g wymagań ostatniej techniki
W rolach głównych:
Glorja SWANSON i Konrad NAGEL
Niesłychany sukces w Europie i w Ameryce.
Film, który pozostanie na długo w pamięci widzów.
Początek o g. 7, 8.45 i 10.15 w.
Ilustracja muzyczna pod batutą prof. J. Korobkowa.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe, (oświetlenie cewki i pęcherza)
Powrócił.
Przyjmuje od 8 do 9 rano i od 5 do 6 w. Kobiet od 4-tej do 5-tej p.p.
W niedziele i święta od 11—1 p.p. i od 4—5 pp. ul. Sienkiewicza № 14, II piętro (m. 3).

Dr. Leon KRYŃSKI
Spec. chor. weneryczne (dśw. pęcherza), moczopłciowe (niemoc.) skórne oraz kosmetyka lekarska (termo i elektro-terapja)
Przyjmuje od 9—1 i od 5—7.
Panie od 4—5 g.
Lipowa 33.

Gabinet Dentystyczny
S. Użańskiego
Sienkiewicza 5.
Plombowanie, usuwanie bez bólu, nowoczesna technika.
Kolejarzom jak zwykle ustępstwa.

Dr. GURWICZ
Specjalność choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe.
Lecz. promieniami Rentgena i lampą Kwarcową.
Przyjmuje od godz. 10—1 i od 4—8.
BIAŁYSTOK, ul. Lipowa 17.

Dr. M. KANEL
Specjalność choroby weneryczne skórne włosów moczopłciowe (niemoc płciowa)
Oświetlanie cewki i pęcherza.
Przyjmuje od godz. 9—1 r. i 5—7 wiecz. kobiet i dzieci 4—5 p.p.
Białystok, ul. Sienkiewicza 37, osobne wejście.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa — Złp. 4.50 — zamiejscowa wraz przesyłką — Złp. 5.00 — zagraniczna — Złp. 8.00.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy — szerokość szpalty redakc. w tekście — Złp. 40, zwyczajne — Złp. 0,16, drobne za wyraz Złp. 0,12, według oficjalnego kursu franka złotego. Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 50 proc. drożej, zamiejscowe terminowe o 25 proc. drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Na zasadzie uchwał Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Układ ogłoszeń dwunastoszpaltowy.

Wydawca i Redaktor [illegible]

Polska Drukarnia w Białymstoku, Sp. Akc., ul. Warszawska 61.